ARTULINONET

www.artulino.net

Czarny Horyzont. Tomasz Kołodziejczak

2014-05-09



Czyli o ruchomej geografii słów kilka.

Elfy magiczne istoty, biegające z łukami, śpiewające głupawe piosenki, słynące z ponadprzeciętnej urody. Świat który zamieszkują to zwykle jakaś fantastyczna kraina w czasach przypominająca nasze średniowiecze. Magia, brak znanej nam techniki, miecze i tym podobne. Gdyby jednak umieścić akcję takiej powieść w przyszłości i na terenie... Polski?

Tak właśnie postąpił Tomasz Kołodziejczak w swojej powieści „Czarny Horyzont". Wiele lat temu świat spotkała katastrofa – Wielka Wojna zwana Zaćmieniem. Na naszą planetę trafiły Barlogi - istoty czerpiące siły z strachu i cierpienia ludzi. W tym okrutnym procederze pomagają im Jegrowie – niewolnicy, istoty stworzone z ludzkich dzieci. Te „przyjemniaczki" zamieszkują Gehennę, zwaną też Zoną – krainę położona na zachód do terenów Polski.

Polskę ominął ten los, my mamy ELFY. Elfy nam pomagają, dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem. Niektóre z nich zajmują wysokie stanowiska w armii np. Hetman El-Galad, czy Bolesław Arr'Rith – Król Polski.

Elfy jednak nie są głównymi bohaterami powieści. Tych mamy dwóch, Pułkownika Roberta Gralewskiego i Kajetana Kłobudzkiego – królewskiego geografa.

Pułkownik podczas inspekcji dostaje rozkaz natychmiastowego stawienia się w dowództwie. Dzieje się coś bardzo ważnego i dziwnego (Wiadomo że nie może tu chodzić o jakiś ustawiony przetarg, czy inną duperelę). Zwiad satelitarny ustalił że Barlogi coś budują. Aby stwierdzić co to takiego jest, na wyprawę wyrusza Królewski Geograf. Dlaczego geograf, a nie np. rzeźnik, rybak, lub nauczyciel nauczania początkowego? Przecież geograf nie wygląda na jakiegoś super bohatera.

Zona, ma jeszcze jedną „atrakcję” - zmienną geografię. Co to takiego? Jednego dnia mieszkamy w mieście na rzeką, a drugiego rzeki już nie ma. Góry zmieniają miejsce, lasy giną i odnajdują się gdzieś indziej. Ciężko sobie to wyobrazić, a co dopiero przemieszczać się w takich warunkach. Na całe szczęście Kajetan potrafi się odnaleźć i ma za pomoc elfią magię.

Tomasz Kołodziejczak mocno mnie zadziwił pomysłem z zmienną geografią. W sumie to właśnie ten pomysł mnie zachęcił do przeczytania jego książki. Jednak nie samą geografią ta powieść żyje. Nie mamy tu nadmiaru bohaterów, ale to dobrze bo więcej jest w tym przypadku nie potrzeba. Mamy akcję, tajemnicę, wyprawę w nieznane, walkę ze złem. Wszystko to w przyjemny, ciekawy i jakże inny, w odróżnieniu od innych powieści fantastycznych, sposób opisany.

Artur Wyszyński